

**Jarosław Tomasiewicz**

Katowice

## **Ugrupowania neoendeckie w Trzeciej Rzeczypospolitej (1989–1997)\***

We wstępie swojej pracy napisałem o neoendekach m.in.: „błędem byłoby bagatelizowanie ich roli. Chociaż ortodoksyjne ugrupowania endeckie pozostają jak dotąd poza parlamentem, to wywierają przecież wpływ ideologiczny na liczące się siły polityczne. Jak uczą procesy historyczne, a także doświadczenia innych krajów, tego typu marginalne grupy w sprzyjających okolicznościach mogą gwałtownie się rozwinąć, a różne elementy ich programu mogą zostać zaadaptowane przez główne siły polityczne. Integracja Polski z Unią Europejską i jej skutki to jeden z czynników, który może zdynamizować polski nacjonalizm”. 23 września 2001 r. życie potwierdziło słuszność tej prognozy — w parlamencie znaleźli się neoendecy zorganizowani w Lidze Polskich Rodzin.

Postanowiłem zająć się współczesnym ruchem narodowym, uważając go za potencjalnie ważny element polskiego życia politycznego. Obiektem moich badań uczyniłem ugrupowania odwołujące się bezpośrednio do tradycji endeckiej, zapoczątkowanej i ukształtowanej przez Romana Dmowskiego. Do nurtu endeckiego należały przede wszystkim partie rywalizujące między sobą o miano kontynuacji przedwojennego Stronnictwa Narodowego: Stronnictwo Narodowe (tzw. senioralne), Stronnictwo Narodowe „Szczerbiec”, Stronnictwo Narodowe „Ojczyzna” i Stronnictwo Narodowo–Demokratyczne. Myśl narodowo–katolicka wywierała też znaczący wpływ na niektóre parlamentarne ugrupowania prawicowe, a mianowicie Zjednoczenie Chrześcijańsko–Narodowe (grupy Jurka i Łopuszańskiego), Ruch Odbudowy Polski (grupy Macierewicza i Wrzodaka), część Akcji Wyborczej Solidarność. Parlamentarne partie prawicy narodowej nie mają jednak charakteru endeckiego, ich ideologia jest bardziej eklektyczna. Idee endeckie lub endekoidalne znajdują wreszcie oddźwięk w nieformalnym ruchu społecznym animowanym przez Radio Maryja, ale i ten — z racji formalnie apolitycznego charakteru — wykracza już poza zakres tejże pracy. Dlatego też zająłem się ugrupowaniami ortodoksyjnymi, skrajnymi, pozostającymi dotąd na marginesie życia politycznego, jako że reprezentują one nacjonalizm w najbardziej wyrazistej postaci.

---

\* Jest to autoreferat wygłoszony podczas obrony pracy doktorskiej 14 XI 2001 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego. Promotorem pracy był doc. dr hab. Marek Paździora (Uniwersytet Śląski). Recenzentami rozprawy byli: prof. dr hab. Adam Hrebenda (Uniwersytet Śląski) i prof. dr hab. Bogumił Grott (Uniwersytet Jagielloński).

Postawiłem sobie za cel zbadanie, w jaki sposób ugrupowania nawiązujące do tradycji endeckiej odrodziły się po blisko półwiecznej przerwie i jak zaadaptowały się do nowej rzeczywistości — innymi słowy interesowała mnie ciągłość organizacyjno–personalna oraz ideowo–programowa nurtu endeckiego. Konieczne było więc z jednej strony rozpoznanie zasięgu wpływów ugrupowań neoendeckich, z drugiej zaś — przeanalizowanie ideologii neoendeckiej z uwzględnieniem wszelkich modyfikacji tradycyjnej doktryny obozu narodowego. Pochodną ideologii jest inny problem: stosunek ugrupowań neoendeckich do węzłowych problemów współczesnej Polski. Oba czynniki — wpływy i program — określają zaś miejsce neoendecji na polskiej scenie politycznej.

W trakcie swoich badań napotkałem na poważne problemy źródłowe. Problematyka prawnego ekstremum współczesnej polskiej sceny politycznej pozostaje niemal „dziewicza” — jedynym opracowaniem naukowym był artykuł prof. Bogumiła Grotta opublikowany przed kilku laty w „Arcanach”. Korzystać można jedynie z publikacji opisujących w bardziej lub mniej naukowy sposób cały system polityczny Trzeciej Rzeczypospolitej, takich jak informatory o partiach politycznych czy oficjalna dokumentacja wyborów parlamentarnych. Natomiast praktycznie pomijają tę problematykę opracowania politologiczne czy historyczne.

Lepsza jest sytuacja w odniesieniu do historii ruchu narodowego. Zasadą tu jest, że im głębiej w przeszłość, tym bogatsza jest literatura naukowa. Wyczerpująco opracowane są więc dzieje ruchu i myśli narodowej do 1945 r., by przywołać choćby prace Grotta, Wapińskiego, Tereja, Kawalca, Majchrowskiego, Rudnickiego, Micewskiego i Lipskiego. Publikacja Lucyny Kulińskiej uzupełniła ostatnio dotkliwą lukę dotyczącą powojennych dziejów obozu narodowego do 1947 r. Późniejszy okres pozostaje już „białą plamą”. Friszke w książce o opozycji politycznej w PRL traktuje nurt narodowy po macoszem, więcej informacji znajdujemy już w pracach Kosseckiego czy Cecudy. Nieco wzmianek na interesujący nas temat możemy odkryć w pracach opisujących środowiska pokrewne, takie jak Ruch Młodej Polski, PAX czy frakcja „partyzantów”. Cennym źródłem informacji są wreszcie opublikowane niedawno wspomnienia Wiesława Chrzanowskiego — jedyne, niestety, z kręgu interesujących nas osób.

Kolejnym problemem jest hermetyczność środowiska narodowców, którzy bardzo niechętnie udzielają informacji osobom z zewnątrz. Listy z prośbą o informacje wysłałem na 74 adresy (na niektóre kilkakrotnie). Odpowiedzi otrzymałem od 18 osób, przy czym tylko w 2 przypadkach były to szersze relacje, w 3 innych — zgoda na przeprowadzenie bezpośredniej rozmowy, w kilku dalszych — istotne, choć lakoniczne informacje i wskazówki. Zdarzały się jednak też utrzymane w ultymatywnym tonie żądania natychmiastowej zapłaty za przesłane materiały lub zgoła odmowa udzielenia informacji „osobie podejrzanej”. Jeśli nawet doliczymy do powyższej liczby 12 zwrotów (adres nieaktualny lub list nieodebrany w terminie), to i tak skonstatujemy wyraźny opór przed wyjawianiem spraw środowiska. Z tych samych względów niemożliwy niemal jest dostęp do wewnętrznych dokumentów organizacyjnych ugrupowań narodowych — jedynym właściwie ich źródłem są „przecieki” ujawniane przez konkurencję.

W tej sytuacji pozostają dwa podstawowe źródła informacji. Pierwszym są środki masowego przekazu, w których można znaleźć liczne teksty i wzmianki poświęcone aktywności grup prawicowo–radykałnych w Polsce. Niezbędny jest tu oczywiście krytycyzm w podejściu do tych publikacji: autorom często brak znajomości tematu (nagminnie mylili np. nazwy i przywódców różnych ugrupowań), w pogoni za sensacją nieraz ignorują fakty.

Drugi katalog danych to publikacje samych narodowców. Mają one bardzo zróżnicowany charakter — znajdziemy tu dokumenty programowe i organizacyjne (np. statuty), doraźne wydawnictwa propagandowe, takie jak ulotki, literaturę produkowaną bądź kolportowaną przez te ugrupowania, a przede wszystkim — periodyki. Wymienić możemy tu „Myśl Polską” SND,

„Ojczyznę” Rybickiego, „Opokę w Kraju” Giertycha, NOP-owski „Szczerbic” i „Nową Sztafetę”, pisma Tejkowskiego — takie jak „Myśl Narodowa Polska” i wiele, wiele innych. Choć ich wiarygodność nieraz budzi wątpliwości i wymaga weryfikacji, to publikacje te stanowią podstawowe źródło wiedzy nie tylko na temat ich poglądów, ale też spraw organizacyjno–personalnych.

Praca ma strukturę problemowo–chronologiczną. Składa się z trzech części, z których dwie mają charakter historyczny, a trzecia — politologiczny.

Część I, o układzie ściśle chronologicznym, to swego rodzaju wprowadzenie opisujące losy endecji i pokrewnych jej nurtów po II wojnie światowej. W latach 40. mieliśmy do czynienia z bezpośrednią (aczkolwiek stopniowo dogasającą) kontynuacją przedwojennej endecji i innych ugrupowań nacjonalistycznych. Odszedłem tu jednak od ideologicznej czy organizacyjnej klasyfikacji narodowców, za podstawowe kryterium przyjmując ich stosunek do powojennej rzeczywistości. Biorąc pod uwagę ich taktykę, wyróżniłem trzy sektory: „nieprzejednany”, „legalistyczny” i „kolaborujący”. Można zarzucić zachwianie proporcji między pozostającym w konspiracji trzodem obozu narodowego a marginalnymi grupami, bezskutecznie usiłującymi wyjść z podziemia czy wręcz współpracującymi z PPR. Jest to jednak zabieg celowy, gdyż problem ugodowego nurtu w endecji nie został dotąd wypuklony. A bez zbadania go nie zrozumiemy, w jaki sposób myśl narodowa mogła przetrwać w PRL, a w konsekwencji — jak ruch narodowy mógł odrosnąć niejako na gruzach PZPR.

Zniszczenie ruchu narodowego w okresie stalinowskim (stanowiącym swego rodzaju interludium) sprawiło, że po 1956 r. odradzał się właściwie od podstaw i często odległy był od tradycyjnej myśli endeckiej. Opisuję więc tutaj wszystkie grupy, środowiska i nurty pozostające w jakichkolwiek bądź stosunkach z obozem narodowym, także te mające niewiele wspólnego z klasyczną formacją narodokatolicką (np. tzw. narodowych komunistów). Pamiętać jednak musimy, że „prawdziwych”, ortodoksyjnych endeków niemalże wówczas nie było. Pojawili się później, wyrastając właśnie z tych quasi–nacjonalistycznych nurtów obecnych w PRL. W miarę jednak jak nurt czysto endecki krystalizował się, stopniowo zawężam pole widzenia.

Wyróżnić można kilka okresów tego odradzania się: próba wykorzystania popaździernikowej odwilży do reanimacji tradycyjnego nurtu endeckiego (1956–1961), kanalizowanie narodowych emocji przez nacjalkomunistyczną frakcję „partyzantów” i jej upadek (1961–1976), początek zorganizowanych inicjatyw narodowych (1977–1980), przyspieszenie ich rozwoju w okresie „Odnowy” (1980–1981) i krystalizowanie się po stanie wojennym (1982–1987), wreszcie przygotowanie do wyjścia z podziemia (1987–1989).

Część II zawiera opis „topografii” ugrupowań neoendeckich i pokrewnych aktywnych w latach 1989–1999. W przypadku każdej organizacji starałem się przedstawić trzy elementy: jej struktury i wpływy, aktywność organizacyjną, stosunki z innymi ugrupowaniami politycznymi. Są one wzajemnie ze sobą powiązane (siła i prężność organizacji warunkuje dużej mierze stosunki z otoczeniem) i określają miejsce ugrupowania w systemie politycznym. W tej części zastosowałem układ problemowo–chronologiczny: omawiam osobno poszczególne ugrupowania (z czym wiąże się problem nieuniknionych powtórzeń), dzieje każdego z nich jednak przedstawiane są w porządku następstw.

Rozmiary pracy wymusiły rezygnację z przedstawienia otoczenia, w jakim funkcjonuje neoendecja, a więc wszystkich nurtów i ugrupowań pozostających pod mniejszym czy większym wpływem ideologii nacjonalistycznej. Znajdą się tu więc przede wszystkim opisy czterech partii wprost (nawet w nazwie) odwołujących się do dziedzictwa Stronnictwa Narodowego. Panorama współczesnego nacjonalizmu polskiego byłaby jednak niepełna bez prezentacji dwóch in-

nych — głośnych, choć „heterodoksyjnych” — formacji: Narodowego Odrodzenia Polski i Polskiej Wspólnoty Narodowej.

Część III poświęcona została analizie ideologii neoendeckiej. Celem pracy nie była rekonstrukcja tradycyjnej, tj. wytworzonej przed 1945 r., doktryny endeckiej, dlatego nie porywam się tu na jej samodzielne przeprowadzanie, a jedynie opieram się na dokonaniach innych badaczy. Biorąc pod uwagę głębokie wewnętrzne różnicowanie ideowo-programowe wśród współczesnych narodowców, rozprzegające ten ruch w przeciwnych kierunkach, konieczne było wyznaczenie jego głównego nurtu. Za najbardziej miarodajny ośrodek neoendecji uznałem środowisko skupione wokół prof. Macieja Giertycha: syna przedwojennego przywódcy endeckiego Jędrzeja, założyciela ważnego miesięcznika „Słowo Narodowe”, lidera Stronnictwa Narodowego (choć w różnych miejscach sygnalizuję też odstępstwa od jego linii, podejmowane przez inne środowiska neoendeckie).

Poglądy przedstawione w firmowanych przez Giertycha książkach, czasopismach i dokumentach zostały przeanalizowane przeze mnie w odniesieniu do trzech podstawowych grup problemów. Pierwsza to stosunek do endeckiej tradycji (pamiętając, jaką rolę przywiązują ortodoksyjni endecy do historycznej legitymizacji), a co za tym idzie — także do innych nurtów ideowych. Druga to najważniejsze wartości, niejako fundament ideologii neoendeckiej: naród i religia — a także obraz wroga tym wartościom zagrażającego. Trzecia wreszcie to zarys wymarzonego „Katolickiego Państwa Narodu Polskiego”: jego ustrój polityczny, gospodarka, polityka zagraniczna.

Odradzanie się przedwojennych ruchów politycznych po upadku komunizmu jest z całą pewnością zjawiskiem bezprecedensowym. System komunistyczny nie tolerował legalnej działalności opozycyjnej czy bodaj niezależnej. Diametralne różnice między marksizmem-leninizmem a „chrześcijańskim nacjonalizmem” (jak nazwał swoją ideologię J. Giertych) sprawiały, że otwarte funkcjonowanie nacjonalizmu w oficjalnym nurcie życia publicznego było nierealne. Represje doprowadziły do zerwania ciągłości organizacyjnej ruchu narodowego, uniemożliwiając naturalną wymianę pokoleń i reprodukcję kadr. Funkcję „depozytariuszy tradycji” pełniła jedynie emigracja, która jednak, pozbawiona wpływu na kraj i kontaktu z nim, nie mogła reagować na przemiany społeczne. Ewolucja ideowa dokonująca się na emigracji pod wpływem liberalnego otoczenia często nie znajdowała zrozumienia w kraju.

Ideologia endecka nigdy jednak nie została całkowicie wykorzeniona. Jej płomyk tlił się cały czas, przekazywany najczęściej poprzez więzi rodzinne czy towarzyskie, sporadycznie będąc efektem zapoznania się z myślą nacjonalistyczną w inny sposób. Echa „chrześcijańskiego nacjonalizmu” można było słyszeć w legalnie działających środowiskach katolickich PAX czy ODiSS. Nacjonalizm wycisnął wreszcie swe piętno na niektórych ugrupowaniach funkcjonujących w łonie PZPR (natolińczycy, moczarowcy). Jan Morawski napisał w 1987 r. w drugo-obiegowej „Krytyce”: „występuje w PZPR mozaika orientacji, w których można wyodrębnić nie tylko demokratyczny socjalizm (oficjalnie odsądzany od czci i wiary), ale również kontynuacje narodowej demokracji czy swoistych ruchów chłopskich i chrześcijańskiego socjalizmu”.

Sytuacja ta sprawiła, że myśl polityczna polskiego nacjonalizmu uległa niejako „hibernacji”, zakonserwowaniu. Jej zwolennicy dbali nie o rozwój, lecz o przetrwanie doktryny „narodowo-katolickiej”. Próby łączenia jej z innymi ideami najczęściej były wymuszone, nieraz miało to charakter kamuflażu. Ideologia endecka nie przechodziła więc naturalnej ewolucji, dokonując wewnętrznych przewartościowań w odpowiedzi na wyzwania współczesności, co było udziałem innych ideologii na zachodzie Europy (jak choćby gaullizm). Co więcej, odcięcie narodowców od świata, w znacznej mierze od własnych źródeł (brak literatury), a nawet od siebie

nawzajem (rozproszenie organizacyjne) prowadziło do uwstecznienia, wyjałowienia i prymitywizacji ideologii endeckiej.

Z takim bagażem spadkobiercy endecji znaleźli się w Trzeciej Rzeczypospolitej. Próby zastosowania formuł ideologicznych i programowych sprzed półwiecza wykazały ich nieprzystawalność do nowej rzeczywistości. Zdobycie szerszych wpływów wydaje się utrudniać narodowcom uporczywe trzymanie się tradycyjnej doktryny. Wypracowana przed półwieczem ideologia endecka nie odpowiada na wyzwania zmieniającej się rzeczywistości; w gwałtownie laicyzującym się społeczeństwie zasięg formacji narodowokatolickiej ogranicza się do malejącego getta „Polaków–katolików”. I to może więc byłoby jedną z przyczyn, dla których współczesny polski obóz narodowy jest cieniem swej przedwojennej świetności.

Jednocześnie zetknięcie się z nowymi warunkami przyspieszyło ewolucję ideologiczną endecji. Wśród problemów, które wymagały refleksji, wymienić można: uzasadnienie antysemityzmu w warunkach braku Żydów; ustosunkowanie się do posoborowych przemian w Kościele katolickim; zdefiniowanie globalizmu i integracji europejskiej; określenie taktyki, strategii, a nawet podstawowych wartości w sytuacji daleko posuniętej laicyzacji społeczeństwa; wypracowanie programu gospodarczego w warunkach prywatyzacji i globalizacji; ustosunkowanie się do nowych (na ogół importowanych z zagranicy) idei prawicowych.

Poszczególne segmenty tej formacji ewoluowały wszakże w różnych kierunkach (niekiedy poruszając się ideowymi „zygzakami”) i w różnym tempie. Akcentowanie odmiennych składników ideologii endeckiej sprawiło, że w obozie narodowym pojawiły się zróżnicowane tendencje: „paleoendecka” (kurczowo trzymająca się tego, co uważa za „ortodoksję”), „narodowoliberalna” (która postępuje śladami Ruchu Młodej Polski w ograniczonej akceptacji liberalizmu), „lewicująca” (odwołuje się do haseł populistycznych, nie odcinając się od demokracji) i „narodowo–rewolucyjna” (nawiązuje do tradycji ONR). Od początku „ciało obce” w obozie narodowym stanowiło ugrupowanie Tejkowskiego, odwołujące się do haseł neopogańskich i panslawistycznych.

Inną przyczyną jest głęboka dezintegracja ruchu. Neoendecja wkroczyła w niepodległość głęboko podzielona. Nieliczne grupki sympatyków czy też nawet pojedynczy aktywiści funkcjonowali dotąd we wzajemnej izolacji. Próby scalenia ich w jedną formację napotykały opór wynikający z personalnych ambicji i wzajemnych animozji. Często konflikty miały wszakże podłoże polityczne: od początku endeków rozdzierał spór między „kolaborantami” usiłującymi znaleźć sobie miejsce w systemie politycznym „Polski Ludowej” (nawet w PZPR), „nieprzejezdanymi” stojącymi na gruncie fundamentalnej opozycji i „rewolucjonistami” prowadzącymi czynną walkę z reżimem. Na stare podziały nałożyły się niebawem nowe, np. przy okazji wyborów prezydenckich czy parlamentarnych.

Poszczególne frakcje obozu narodowego toczyły między sobą nie przebierającą w środkach walkę. Od początku konkurowały ze sobą dwa ośrodki: „senioralny” (oskarżany o postkomunizm) i skupiony wokół M. Barańskiego. Nie utożsamiając się z żadnym z nich, emigracyjne SN zdecydowało się na powołanie swojej krajowej ekspozytury w postaci Stronnictwa Narodowo–Demokratycznego. Ewolucja SN (senioralnego) w prawo zaowocowała secesją SN „Ojczyzna” — w pewnym okresie najbardziej dynamicznego elementu w ruchu narodowym. Na początku lat 90. wszystkie jednak formacje neoendeckie pozostawały w cieniu pseudoendeckiej Polskiej Wspólnoty Narodowej B. Tejkowskiego. Kolejne klęski zmusiły neoendeków do fuzji: najpierw SN „Ojczyzna” i SND, potem SND i SN. Radykalną alternatywą zjednoczonego Stronnictwa Narodowego stało się — wobec rozkładu PWN — wyrastające z tradycji ONR Narodowe Odrodzenie Polski.

W rezultacie narodowcy nie byli w stanie wypracować wspólnego stanowiska wobec żadnego istotnego problemu politycznego. Nie wystąpili razem w żadnych wyborach czy referendum, spierali się o takie podstawowe kwestie, jak lustracja, prywatyzacja czy wejście do NATO, zaznaczali różnice nawet w stosunku do Kościoła. Wbrew pozorom nie wypracowali też jednolitego stanowiska w odniesieniu do PRL. Wyjątek stanowi wspomniany już na wstępie, wynikający wprost z imponderabiliów, opór wszystkich ugrupowań narodowych wobec integracji europejskiej.

Spróbujmy wszakże znaleźć jakieś cechy wspólne, wypadkową sprzecznych tendencji, główny nurt ruchu narodowego. Naród jest dla neoendeków centralną kategorią: to nie tylko podmiot procesu dziejowego i najważniejsza płaszczyzna życia społecznego, ale też byt odwieczny i niezmienny, naturalna forma manifestacji człowieczeństwa. W swym głównym nurcie neoendecja zdecydowanie odcina się od biologicznego, rasistowskiego rozumienia narodu, pojmując go jako wspólnotę kultury i świadomości. Wrogami narodu polskiego mają być Niemcy (których narzędziem jest Unia Europejska), jak również „spisek żydowsko-masoński”, wyrażający się przede wszystkim w globalizmie — ten wątek w miarę upływu czasu zdaje się nasilać. Jednocześnie pamiętajmy, że endecy nie uważają narodu za wartość najwyższą — prezentują oni własną wizję integracji europejskiej opartą na wspólnocie „cywilizacyjnej” i własną wersję uniwersalizmu w duchu katolickim.

Nacjonalizm łączony jest bowiem w organiczną jedność z katolicyzmem — i to nie z przyczyn taktycznych (jako wyznanie większości Polaków), ale metafizycznych (jako jedyna prawdziwa religia). Obecną formę ideologii endeckiej można wręcz uznać za kolejną fazę katolicyzacji nacjonalizmu. Wynika z tego konserwatyzm kulturowy i obyczajowy neoendecji — przemianom obyczajowym i światopoglądowym w kierunku permissywności i laickości przeciwstawiany jest tradycyjny model moralności oparty na katolicyzmie. Katolicki tradycjonalizm jest też jedną z przyczyn wyraźnego dystansu neoendeków wobec struktur zachodnich (obawa przed zlaicyzowaną Europą). Katolicyzm z jego niechęcią zarówno totalizmowi, jak i liberalizmowi personalistyczną wizją społeczeństwa implikuje wreszcie ostrożność w postulatach ustrojowych.

Neoendecy nie zamierzali (przynajmniej w swym głównym nurcie) eksperymentować, opowiadając się za demokracją parlamentarną i gospodarką wolnorynkową. Oparcie życia gospodarczego na własności prywatnej uzasadniano zarówno efektywnością ekonomiczną, jak i nakazami sprawiedliwości społecznej rozumianej w duchu nauki Kościoła. Zasada demokracji traktowanej jako narodowładztwo wyprowadzana była wprost z idei nadrzędności narodu. Choć kolejne klęski wyborcze podkopały wiarę w automatycznie pozytywne skutki demokracji, to jednak ta forma ustroju była wprost kontestowana tylko przez skrajne odłamy ruchu narodowego.

Na uwagę zasługuje fakt, że główny nurt ideowy neoendecji, chcący uchodzić za w pełni ortodoksyjny, faktycznie skonstruował nową wersję doktryny z dość dowolnie dobranych fragmentów: integralnemu katolicyzmowi, charakterystycznemu dla „młodych” z lat 30., towarzyszą rozwiązania ustrojowe (demokracja w sferze politycznej, kapitalizm w gospodarce) wypracowane przez „starych” jeszcze w latach 20. W jakimś na pewno stopniu wpływ na takie samookreślenie miała, że tak powiem, „dziecięca choroba prawicowości” w Polsce na początku minionej dekady — odcinanie się od wszystkiego, co kojarzyć się mogło z socjalizmem.

Ale to jednak nie tylko kwestia taktyki. Zwróć uwagę na przewartościowanie, jakie dokonano się w dziedzinie polityki zagranicznej: rewizji poddano tradycyjną orientację prorosyjską, alternatywą dla niej ma być katolicki blok państw środkowoeuropejskich. Geopolityczny „realizm” został zastąpiony przez wizję o wyraźnie ideologicznym charakterze. Wydaje się, że na ta-

ką ewolucję neoendecji przemożny wpływ wywarła teoria cywilizacji F. Konecznego, wyprowadzająca z katolicyzmu wszystkie instytucje życia społecznego. Jej echa pobrzmiewają w każdym zakątku skodyfikowanej przez Giertycha neoendeckiej doktryny. Teoria Konecznego nadała ideologii neoendeków spistość i głębię, ale zarazem zdogmatyzowała ją, oderwała od współczesności, uczyniła jeszcze bardziej anachroniczną.

Podsumowując, chciałbym posłużyć się cytatem z pracy K. Kawalca, który napisał: „Charakterystyczne wydaje się wyraźne obniżenie lotów publicystyki; skłonność do coraz bardziej uproszczonego oglądu zjawisk i zdarzeń, opartego na coraz słabszym wycuciu realiów”. Choć konstatacja ta odnosiła się do przedwojennego ruchu narodowego, to pogląd ten wydaje się być jak najbardziej aktualny, ba — rzecz można, że opisywany trend uległ pogłębieniu.